

Trzecim z kolei powiatem po PRZEWORSKU i NISKU, który wykonał miesięczny plan skupu zboża, jest powiat rzeszowski. W dniu wczorajszym osiągnął on 102,5 proc. planu miesięcznego wykonując tym samym roczny plan w 35,4 proc.

Chłopi powiatu rzeszowskiego wywiązując się przed terminem z obowiązkowych dostaw zboża wykazali jeszcze raz swój patriotyczny czyn wobec naszej Ojczyzny.

Osiągnięte wyniki są olbrzymią zasługą aktywności grodzkiego i gminnego, który swym przykładem umie mobilizować chłopów do terminowego wykonywania dostaw zboża.

Przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). 25 i 26 bm. odbyła się w Warszawie narada sekretarzy Zarządów Wojewódzkich TPPR poświęcona przygotowaniu do Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz analizie dotychczasowej pracy Towarzystwa, a przede wszystkim sprawie umówienia szeregów TPPR na wsl. W naradzie wzięli udział wiceprzewodniczący ZG TPPR S. Matuszewski.

Na naradzie szeroko omówiono założenia programowe Miesiąca oraz podkreślono konieczność jeszcze mocniejszego zacieśnienia współpracy z organizacjami masowymi.

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 204 (1313) — Rzeszów, czwartek 27 sierpnia 1953 r.

Wyniki rokowań radziecko-niemieckich wywołały żywy oddźwięk wśród miłujących pokój narodów na całym świecie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje przegląd prasy światowej poświęcony wynikom rokowań między rządem radzieckim a delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz przemówieniu Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa z 22 sierpnia br.

Agencja podkreśla, że wiele organów prasowych ocenia polityczne i ekonomiczne decyzje, powzięte w wyniku rokowań moskiewskich, jako niezwykle doniosłe posunięcia, zmierzające do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, jednego z najbardziej skomplikowanych problemów okresu powojennego, do udzielenia pomocy narodowi niemieckiemu, aby mógł zdecydowanie wkroczyć na drogę pokojowego rozwoju i wcielić w życie swe narodowe dążenia.

Wyniki rokowań radziecko-niemieckich zostały przyjęte z ogromnym entuzjazmem przez naród niemiecki. Większość gazet niemieckich zamieściła w pełnym brzmieniu wszystkie materiały dotyczące rokowań o-

raz obszernie informowała o oddźwięku, jaki dokumenty te wywołały w opinii publicznej.

„Neues Deutschland” w artykule wstępnym pod tytułem „O Niemcy pokoju, pracy i demokracji” wskazuje na ogromne znaczenie dla sprawy pokoju i jedności Niemiec rokowań między rządem radzieckim a delegacją rządową NRD. „W historii Niemiec — pisze dziennik — nie było jeszcze takiego przykładu, aby delegacja po rokowaniach z granicą wróciła z takimi wnioskami sukcesami dla całego narodu niemieckiego, jakie osiągnęła delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Bułgarski „Oteczestwen Front” w artykule pt. „W interesie pokoju w Europie i na całym świecie” stwierdza m. in.: „Niemieckiej Republice Demokratycznej przypada historyczna rola w przywróceniu jedności narodowej Niemiec i stworzeniu demokratycznego, pokojowego państwa. Wyniki rokowań w Moskwie jeszcze bardziej wzmocniły Niemiecką Republikę Demokratyczną, pomogły podnieść dobrobyt jej ludności i uczynić z niej jeszcze bardziej wytrwałego bojownika o jedność Niemiec”.

„Naród nasz — pisze dzien-

nik czechosłowacki „Rude Pravo” — doskonale rozumie, że zwycięstwo szczerych i słusznym wysiłków rządu radzieckiego, zmierzających do jak najrychlejszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zapewniłoby również w przyszłości nietykalność granic naszej republiki. Oznaczałoby to zapewnienie bezpieczeństwa dalszego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, i bezpieczeństwa naszych granic zachodnich. Dlatego też wyniki rokowań moskiewskich w całej pełni odpowiadają dążeniom naszego narodu”.

Dziennik węgierski „Szabad Nep” omawia wyniki rokowań w artykule wstępnym pt. „Zwykła droga pokoju”.

Dziennik chiński „Gunzenjiao” w artykule redakcyjnym pt. „Ważne posunięcia sprzyjające pokojowemu rozwiązaniu problemu niemieckiego” stwierdza, że rokowania moskiewskie mają niezwykle doniosłe znaczenie dla pokoju w Europie oraz dla dalszego rozwoju przyjaźni między narodem niemieckim i radzieckim.

Prasa burżuazyjna, a zwłaszcza prasa kół rządzących w Niemczech zachodnich, usiłuje zataić przed szerokimi kołami opinii publicznej wyniki rokowań. Usiłuje ona wypaczyć ich rzeczywisty sens i pomniejszyć dla rozwiązania problemu niemieckiego na pokojowej, demokratycznej podstawie oraz dla sprawy pokoju w Europie i na całym świecie.

Obrady Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). W dniu 25 sierpnia w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się nadal dyskusja na temat konferencji politycznej dla rozwiązania problemu koreańskiego.

Na posiedzeniu przedpołudniowym pierwszy zabrał głos delegat Burmy Barrington, który poddał krytyce przemówienie przedstawicieli Korei południowej Bion Jon.

Następnie przemawiał przewodniczący delegacji radzieckiej A. Wyszynski, który podał krytykę projektu rezolucji Stanów Zjednoczonych i 14 innych państw.

Po przemówieniu wiceministra Wyszynskiego zabrał głos delegat Iranu Halidi, który podkreślił, że zarówno przedstawiciele Związku Radzieckiego jak i Indii powinni być zaproszeni na konferencję polityczną dla rozwiązania kwestii koreańskiej.

Warszawa gości studentów świata

W dniu 27 sierpnia rozpoczyna się III Światowy Kongres Studentów. Stanowi on bardzo ważne wydarzenie nie tylko w życiu młodzieży całego świata. Stanowi ono ważne wydarzenie międzynarodowe. Tegoroczny Kongres jest największą imprezą tego typu ze wszystkich, jakie miały dotychczas miejsce.

W I Światowym Kongresie Studentów, zorganizowanym w sierpniu 1946 roku w Pradze, brał udział student z 38 krajów. Na Kongresie tym powołany został do życia Międzynarodowy Związek Studentów. Gdy w cztery lata później, w sierpniu 1950 roku, zebrał się znów w Pradze II Światowy Kongres Studentów, w obradach brał już udział przedstawiciele 73 krajów. A obecnie w Warszawie w III Kongresie udział wezmą delegaci z ponad 100 krajów.

Burzliwy wzrost światowego ruchu studentckiego jest wynikiem konsekwentnej walki MZS o jedność studentów

świata, o obronę ich interesów, o pokój. MZS występuje w obronie praw studentów, bierze aktywny udział w umacnianiu pokoju i przyjaźni między młodzieżą studentką wszystkich narodów, organizuje międzynarodową wymianę kulturalną i sportową.

Studenti wszystkich krajów łączą duże nadzieje z III Światowym Kongresem Studentów MZS w Warszawie. Przedmiotem obrad Kongresu będą bowiem sprawy tak istotne, jak dalszy rozwój i pogłębienie współpracy studentów całego świata w walce o poprawę warunków bytu studentów i demokratyzację nauczania.

Na Kongresie warszawskim studenci przedyskutują najlepsze metody walki o reformę nauczania w duchu postępu, na bazie najnowszych zdobyczy naukowych.

Wszystkie te problemy, które będą przedmiotem obrad warszawskich, występują obecnie ze szczególną ostrością w krajach kapital-

stycznych. W ciągu trzech bowiem lat, które dzielą nas od II Kongresu, położenie studentów w tych krajach uległo dalszemu znacznemu pogorszeniu.

W Stanach Zjednoczonych i we wszystkich krajach, w których rządy — z rozkazu Waszyngtonu — prowadzą wyścig zbrojeń, w których rosną bezustannie wydatki na czołgi, bombowce i armaty, wzrasta również nędza studentów.

Protesty studentów przeciw stalemu pogarszaniu bytu i poziomowi nauki spotykają się często z ostrymi represjami, zwłaszcza w krajach kolonialnych i zależnych. W Caracas zamknięto uniwersytet na czas nieograniczonej. W Karacchi policja odpowiadała salwami na demonstracje studentów. W Teheranie uzbrojone oddziały zajęły uniwersytet. Na uniwersytecie w Hawanie podczas demonstracji studentów doszło do czynnego wystąpienia policji. Wielu studentów (Dokończenie na str. 2)

Przodownicy wsi rzeszowskiej

Józef Stafa

Tow. Józef Stafa jako dobry gospodarz, a jedno cześnie aktywista partyjny jest ogólnie szanowany przez wszystkich chłopów pracujących w Rakszawie. Zawsze przoduje w wypełnieniu obowiązków wobec państwa. Tak w latach ubiegłych, jak i w tym roku był jednym z pierwszych w gromadzie, który wywiązał się w całości i przed terminem z dostaw zboża. Nie zalega również i z innymi obowiązkami wobec państwa.



Tow. Stafa doskonale rozumie, dlaczego wywiązać się z obowiązków wobec państwa jest jego najważniejszym zadaniem. To on, jak tysiące innych chłopów pomaga przecieć w budowie i rozkwicie naszej Ojczyzny, w której co dnia rosną wznoszone ręką robotnika nowe taberyki, huty, szkoły i szpitale. A oto wszystko: — by ludziami żyło się coraz lepiej, walczył tow. Stafa. O takie życie walczył, będąc na tułaczce we Francji w szeregach Komunistycznej Partii Francji, potem w szeregach KPP, a dziś buduje je jako aktywny członek PZPR.

W tegorocznej akcji skupu zboża już przekonał niejednego sąsiada — dlatego trzeba wywiązać się z obowiązków. Przekonał ob. Calkę, Jana Tokarza, którzy w terminie je wypełnili. Tow. Stafa za swą aktywną pracę został wybrany na członka GRN i PRN, gdzie jako radny również swe zadania wypełnia należycie.

Józef Janusz

Tow. Józef Janusz jest matorolnym chłopem w Rakszawie. Stary członek partii. Należał do Gwardii Ludowej, a w 1942 r. wstąpił w szeregi PPR. Nie tylko, że on sam obwiązałki wobec państwa wypełnia w terminie, ale jest również aktywnym członkiem PZPR-u i jej bojowym agitatorom. Co dnia chodzi do swych sąsiadów w gromadzie, przekonuje i wyjaśnia im politykę naszej partii i jej codzienną troskę nad pracującym chłopem. Ostatnio łamiąc wszelkie plotki rozsiewane przez miejscowych kulaków, przekonuje chłopów o konieczności terminowych dostaw zboża. Wyjaśnił to niejednemu: tak Wilczkowi, Stydowi, Rozwadowi, jak i wielu innym chłopom Rakszawy. Jak agitować, jak przekonywać i wyjaśniać tow. Janusz uczy się codziennie z gazety. Na czytanie gazety wykorzystuje każdą wolną chwilę czasu.



Andrzej Zięba



Średniorolny chłop z Rakszawy, ob. Zięba, jest przodującym gospodarzem. W tym roku z wszelkich obowiązków wywiązał się w terminie; zboże zaraz w następnym dniu po omłotach odstawił w całości. Przed terminem wywiązuje się również z dostaw żywności. Ob. Zięba dobrze rozumie obowiązki chłopów wobec państwa. — „Wiem, że państwo nasze, którego jestem obywatelom buduje się i by pomóc jemu, muszę w terminie i w całości wywiązać się z wszelkich obowiązków” — z pełnym zrozumieniem opowiada ob. Zięba. Tak też postępuje na co dzień. Jako dobry gospodarz, jako przodujący w realizacji obowiązków ob. Zięba uzyskał sobie duży szacunek wśród chłopów gromady.

Foto: Kruczek Oprac. Wójtowicz.

Ko munikat Federacji Kolejarzy (CGT) o zakończeniu strajku we Francji

PARYŻ (PAP). Dnia 25 bm. Krajowa Federacja Kolejarzy CGT (Powszechnej Konfederacji Pracy) ogłosiła komunikat, w którym czytamy:

Krajowa Federacja Kolejarzy CGT przesyła gorące pozdrowienia wszystkim kolejarzom niezależnie od ich przynależności związkowej, którzy w ramach jedności mężnie prowadzili wspólną walkę przeciwko realizacji dekretów rządowych. Osiągnięto złagodzenie tych dekretów. Dzięki naszej akcji ogłoszono przyrzeczenie, że nie zostaną zmienione postanowienia, dotyczące wieku przechodzenia na emeryturę oraz wysokości emerytury.

Komunikat Federacji Kolejarzy CGT przypomina następnie, że strajkujący żądali również zwołania najwyższej komisji układów zbiorowych oraz poprawy warunków bytu. I w tym wypadku — czytamy w komunikacie — rząd poczynił pewne przyrzeczenia. Należy to zawdzięczać rozmachowi i sile naszego strajku.

Oświadczenie Polskiej Agencji Prasowej

Polska Agencja Prasowa komunikuje:

Zachodnio-berlińska gazeta „Telegraf” znów rozpowszechnia całkowicie zmyśnione informacje o Polsce. Szerząc propagandę odwetu militarysty gazeta ta wypisuje ostatnio prowokacyjne kłamstwa o rzekomych zamieszkach na polskich Ziemiach Odzyskanych.

Niektóre agencje zachodnie — nie bacząc na kompromitację, jaką zakończyło się sfabrykowanie w lipcu br. przez „Telegraf” i podobne mu neohitlerowskie gazety igrasw o „stanie wyjątkowym” w Warszawie i innych miastach Polski — starają się nadać rozgłos ostatnim, wysykanym z palca „rewelacjom” „Telegrafu”.

Tego rodzaju „działalność” informacyjna ośmiesza zarówno autorów jak i kolporterów kłamliwych oszczerstw.

Komunikat Prezydium WRN w Rzeszowie

W dniu 7 września 1953 roku o godz. 10-tej w sali Państw. Teatru Ziemi Rzeszowskiej w Rzeszowie odbędzie się sesja, Woj. Rady Narodowej w Rzeszowie, na której zostaną omówione i przedyskutowane między innymi następujące zagadnienia:

- 1) Ocena przebiegu kampanii żniwno - omlotowej i obowiązkowych dostaw,
 - 2) Ocena przygotowań do jesiennej kampanii siewnej i wykopkowej,
 - 3) Ocena wyników walki ze stonką ziemniaczaną.
- W związku z tym, Prez. Woj. Rady Narodowej w Rzeszowie prosi szerokie masy społeczeństwa woj. rzeszowskiego o wzięcie udziału w powyższej sesji.

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych KRLD w sprawie konferencji politycznej dla rozwiązania problemu koreańskiego

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Phe-nianu, że minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ir złożył oświadczenie w sprawie konferencji politycznej dla rozwiązania problemu koreańskiego.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — stwierdza m. in. w swym oświadczeniu minister Nam Ir — śledzi uważnie przebieg obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ i w związku z deklaracją ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'a z 24 sierpnia br. upoważnił mnie do złożenia następującego oświadczenia: Rozejm w Korei powinien

stać się pierwszym krokiem na drodze pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i pokojowego zjednoczenia Korei, co przyczyni się do osłabienia napięcia sytuacji międzynarodowej, — rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest o tym głęboko przekonany. Konferencja polityczna powinna odegrać poważną rolę w osiągnięciu tych celów i przez to samo stać się przykładem pokojowego rozwiązywania sporów międzynarodowych w drodze rokowań. Dlatego też konferencja ta powinna być konferencją okrągłego stołu, na której obradowaliby wspólnie sygnatariusze układu rozejmowego oraz przedstawiciele innych krajów zainteresowanych. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest zdania, że za przyjęte należałoby uważać te uchwały konferencji, co do których byłoby zgodni sygnatariusze układu rozejmowego.

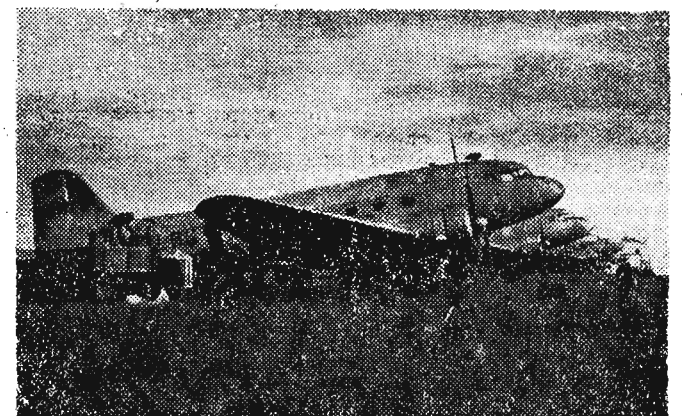
tym wojsk Narodów Zjednoczonych i oddziałów chińskich ochotników ludowych oraz sprawa uregulowania problemu koreańskiego w drodze pokojowej, a następnie omówienie innych problemów.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej uważa, że propozycja dotycząca uczestników konferencji politycznej, wysunięta 18 sierpnia br. w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ przez przewodniczącego delegacji radzieckiej, wiceministra A. Wyszyńskiego, jest zgodna z przedstawionym wyżej stanowiskiem rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rząd KRLD całkowicie popiera tę propozycję.

Jeśli chodzi o tryb podejmowania uchwał przez konferencję polityczną, o jej porządek obrad i skład uczestników, to stanowisko rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest całkowicie zbiteżne ze stanowiskiem rządu Chińskiej Republiki Ludowej, i rząd KRLD popiera w całej pełni oświadczenie ministra Czou En-lai'a z 24 sierpnia br.

Rząd mój — stwierdza w zakończeniu minister Nam Ir — uważa, że Zgromadzenie Ogólne NZ postąpiło niesłusznie, odmawiając zaproszenia przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej do udziału w obradach nad problemem Korei.

Na porządku obrad konferencji politycznej powinny być umieszczone sprawy wymienione w art. 60 układu rozejmowego, a więc przede wszystkim sprawa wycofania z Korei wszystkich wojsk obcych, w



Samoloty znajdują coraz szersze zastosowanie w służbie rolnictwa. Wysiewy nawozów sztucznych i środków owadobójczych, przewozy szybkie psujących się produktów — oto dziedziny, w których lotnictwo polskie oddaje coraz większe usługi gospodarce rolnej. Na zdjęciu: Zafadowywanie na samoloty środków owadobójczych, przeznaczonych do opylania lasów. CAF — fot. Pieńkowski.

Wzmocnij czujność, zaostrzy kontrolę w akcji skupu zboża

Drugi miesiąc obowiązkowych dostaw zboża dobiega końca. W lipcu planu miesiecznego nie wykonaliśmy, a w sierpniu, pomimo niewątpliwej poprawy i ożywienia dostaw, przebieg ich jest nadal niepomyślny. W tych powiatach, gdzie organizacje partyjne, prezydium rad narodowych i pracownicy terenowych placówek skupu poszli na wies i wzmogli pracę polityczną - uświadamiającą, zdecydowanie przeciwdziałali ku łackim gęsom, nawołującym do wstrzymywania omlotów i sabotowania dostaw, wyniki skupu są dobre. Do dnia 22 bm. pow. przeworski wykonał 103 proc., niski 91 proc., rzeszowski 81 proc. planu dostaw zboża za sierpień. Mamy gromady, które wykonały już swoje plany roczne m. in. CIERPISZ w diebickim, KOZHENICA w jarosławskim. Gmina CHŁOPICE dostarczyła w jednym dniu 85 ton zboża.

Wielu powiatów pozostaje jednak daleko w tyle za tymi przedurządzeniami. Leski powiat osiągnął dopiero 12 proc., jasielski 45 proc. W terenie organizacje partyjne i aktywny społeczny zaangażowali pracę polityczną wśród chłopstwa, nie wyjasniając konieczności terminowych dostaw zboża w świetle potrzeb ogólnonarodowych jak i czysto osobistych chłopów. Gospodarka chłopska po wypełnieniu obowiązku dostaw wobec państwa, mogą sprzedawać zboże na wolnym rynku. Tymczasem, gdzie nas nie ma, działa wróg. Szczekaczki imperialistyczne nie zaprzestają ani na chwilę nawoływać do wstrzymywania omlotów i dostaw, zawołania magazynów zboża, wprowadzania dezorganizacji i zamętu przy zbiorowych dostawach. Kula cy i ich zausznicy w gromadach powtarzają to samo, "nie młóćcie, chować zboże". Jak odwożisz, to przynajmniej ze szluzowca i zawołane".

Józef Czech z grom. Przechyca w pow. jasielskim przywoził na punkt skupu zawołane zboże. Kierownik GOM Sobczyński przerwał omloty u Bańkowskiego średniorolnego chłopca w grom. Werynia pow. kolbuszowski. Zabrał mu agregat młocarnia i pomimo, że Sobczyński posiada własny agregat, nie włączył do planu omlotów. W grom. Kupno pow. przemyski młocarnia gomowska jeden dzień młóci, a przez cztery dni trzeba ją napra-

wiać. Prywatne silniki bez żadnej kontroli młóć kiedy i u kogo chcą. Omloty puszczane są na żywioł, ich organizacja została na papierze.

Poważnym hamulcem dostaw jest biurokracizm prezydium rad narodowych. Tyśiące odwołań rolników leży niezatłuwione po kilka tygodni, wstrzymując zainteresowanych chłopów od obowiązkowych dostaw zboża. Spora ilość niezatłuwionych odwołań spoczywa w biurkach Prezydium GSN w Łańcucie i Przeworsku-Wieś.

Niepokojące są wypadki zlej pracy aparatu skupu. W ubiegłym tygodniu w Rzeszowie przed magazyn zjechało około 50 furmanek ze zbożem. Czyna była tylko jedna waga, którą obsługiwał jeden pracownik, ale aż trzech wypisywało kwity. Była i tak, że chłopci zniecierpliwieni długim oczekiwaniem, odwozili zboże do domu.

Taka organizacja pracy jest tylko wodą na młyn naszym wrogom. Kontrola pracy aparatu skupu jest więc bardzo paląca. Nie chodzi bowiem tylko o zakupienie zboża w ogóle, ale zboża jakośowego dobrego. W pow. niskim niektóre magazyny wskutek niedbalstwa przy odbiorze zboża zostały zawołane a.m. in. w gm. Jarocin. Takich przekroczeń nie należy tolerować. Jest to najczęściej świadoma dywersja, obliczona na brak czujności niektórych pracowników skupu i pobłażliwość władz.

Poza nielicznymi wyjątkami, omloty w spółdzielniach produkcyjnych a następnie dostawy ziób ze spółdzielni, przebiegają zbyt wolno. Wydziały polityczne winny się być wcześniej zatroszczyć o zabezpieczenie spółdzielniom odpowiedniej ilości maszyn omlotowych. Taka sama sytuacja istnieje w PGR-ach. Stoimy bowiem w przededniu jesiennej kampanii siewnej. Będzie ona dalszym etapem konsekwentnie prowadzonej walki o wzrost produkcji roślinnej. Na kwalifikowane zboże siewne z PGR-ów i ze spółdzielni produkcyjnych czekają tysiące indywidualnych gospodarstw chłopskich. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby do zasiewów użyto ziób konsumcyjnych. Centrala Nasienna ze swej strony poczyniła także starania, aby zboże nasienne było do nabycia przed siewami, a nie po ich zakończeniu, jak to niestety przebiegało bywa. Zboże nasienne bezpośrednio po omlotach należy odebrać od producentów i odprowadzić do sprzedaży lub wymłyny.

Oto niektóre zaobserwowane braki w akcji omlotów i skupu zboża w naszym województwie. Usunęliśmy ich, to najpilniejsze zadanie. Omloty i skup, jak każda akcja polityczna i gospodarcza na wsi, toczy się przy zaostrzającej się walce klasowej, o czym świadczą wymienione przykłady. Stąd, przy wzmożeniu pracy uświadamiającej, w parze musi iść czujność, polegająca na stałej i systematycznej kontroli pracy aparatu skupu, rad narodowych, POM-ów, Centrali Nasiennej, a dokonywanej przez organizacje partyjne, jako kierowników politycznych swego terenu.

J. N.

Ruch strajkowy w USA

NOWY JORK (PAP). W stanach południowo-wschodnich USA odbył się ostatnio strajk pracowników telefonów, który zakończył się sukcesem strajkujących. W wielu miastach odbyły się jednocześnie masowe wiece na znak solidarności ze strajkującymi. Dnia 24 bm. odbyły się wiece solidarnościowe w Filadelfii, Bostonie, Providence i w innych miastach stanu Massachusetts.

Prasa podaje, że prezydent Eisenhower zmuszeni byli uwzględnić wszystkie żądania strajkujących.

P. ZIELINSKI

Pan Wiley zaczyna rozumieć

Oświadczenie premiera Malenkowa, że Stany Zjednoczone nie mają monopolu na produkcję bomby wodorowej, wywołało za Oceanem wrażenie podobne do uderzenia pioruna w jasny, pogodny dzień. Jak bańka mydlona pękło marzenie o cudownej bombie, jako o leku na wszystkie trudności międzynarodowe.

W szczególną rozpacz wpadł senator Wiley, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, gorący wielbiciel bomby atomowej, która — jego zdaniem — lepiej niż rozejm rozwiązałaby problem koreański. Ale nie tylko senator Wiley. Również wszyscy wielbiele atomowej i wodorowej polityki. Trzeba było coś postanowić. Po gorączkowych naradach zdecydowano: oponować panikę i skorzystać z okazji, aby namówić płatników podatków do wydłużenia dodatkowych miliardów na zbrojenia.

Zmobilizowano najwybitniejszych żonglerów pióra i koncert się zaczął. Dziennikarze zamienili się w akrobatów. Konieczone należało bowiem wytłumaczyć:

- 1) żeby się nie bać, bo może Rosjanie bomby jeszcze nie mają;
 - 2) żeby się bać i nie żałować pieniędzy na zbrojenia, bo Rosjanie bombę mogą mieć.
- Senator Wiley odzyskał animusz i w dalszym ciągu dowodził zawzięcie, że jedna

bomba atomowa zdziesiątoby więcej na Korei, aniżeli przemówienia generała Harrisona, a druga — wystarczyłaby na osadzenie Czang Kai-szeka w Pekinie i rozwiązanie w ten sposób wszystkich problemów Dalekiego Wschodu.

Komunikat o przeprowadzonej w Związku Radzieckim doświadczenia eksplozji bomby wodorowej był przysłowiowym kłębem zimnej wody na głowę najbardziej niepoprawnych atomistów. I znów redaktorzy oblegli przedpokoje szefów. Tym razem odpowiedź brzmiała: Nie ma się już co wygłupiać.

A nieprzejednani twardogłowi — według określenia prasy zachodnio - europejskiej — politycy? Przechodzą mutację głosu. Niemożliwe — powie ktoś — w tym wieku? A jednak... A jednak mówią innym głosem...

Zdumieni czytelnicy gazet amerykańskich dowiedzieli się np., że ów stale wymachujący bombą atomową senator Wiley oświadczył, iż „rządu USA i Rosji powinny podjąć na naj wyższym szczeblu akcje, zmierzającą do osiągnięcia porozumienia w sprawie kontroli energii atomowej”. Po tym oświadczeniu do niektórych redakcji wpłynęły listy czytelników pytających, czy to na pewno ten sam senator Wiley. Okazało się, że ten sam.

Jak ta bomba jednak zmienia ludzi... Sek.

OSTRYM KOLCEM!

Tegoroczne zbiory owoców w woj. rzeszowskim przerosły nadzieje nie tylko producentów, ale i... instytucji zajmujących się skupem, które (w przeciwieństwie do producentów) liczyły na mniejszy ich napływ i słodką drzemkę. A tymczasem placówki skupu odmawiają przyjmowania owoców od producentów, tłumacząc się brakiem miejsca w magazynach.



Co robić z owocami? Zaczynają się psuć. — Zaczekaj, aż dojrzeje u nas decyzja.

ROLNIKU odstawiaj len posortowany klasami. Ułatwisz przez to pracę klasyfikatorowi i zapewniasz sobie szybką i właściwą wycenę plonu. K. 225

Warszawa gości studentów świata

(Dokończenie ze str. 1)

zostało zamordowanych. Wlelu odniosło ciężkie rany. III Światowy Kongres Studentów zajmie się sprawą represji wobec studentów i ich organizacji, stanie się areną walki studentów o ich prawa, zwróci on niewątpliwie uwagę studentów całego świata na los studentów krajów kolonialnych i zależnych, na konieczność wzmocnienia solidarności studentów wszystkich krajów przeciw kolonializmowi — wrogowi nauki i postępu.

Jednym z poważnych zadań, stojących przed Kongresem jest zbadanie wszystkich możliwości wzmocnienia międzynarodowej wymiany kulturalnej i sportowej, jako najlepszego środka wzajemnego poznania się, porozumienia i przyjaźni między narodami.

W Warszawie spotkała się studenci krajów kapitalistycznych z młodzieżą studiującą kraju budującego podstawy komunizmu i krajów budujących podstawy socjalizmu. Młodzież krajów kapitalistycznych będzie miała możliwość poznania warunków, w jakich studiuje młodzież radziecka i krajów demokracji ludowej. Zobaczą, jak wielką i troskliwą opieką otacza

państwo uczącą się młodzież.

Młodzi ludzie radzieccy, którzy wstępując na uniwersytet uzyskują jednocześnie stypendium i miejsce w pięknym, nowoczesnym bursach, którzy mają do dyspozycji wspaniałe pomoce naukowe, biblioteki i laboratoria, którzy korzystają z troskliwej opieki lekarskiej, urządzeń sportowych i wczasów — mają tylko jedno pragnienie: uczyć się jak najlepiej. Studenci radzieccy podzieliła się ze swymi kolegami z innych krajów bogatymi doświadczeniami swych uniwersytetów i politechnik, doświadczeniami przodującej w świecie szkoły wyższej.

Wiele interesujących rzeczy na temat opieki państwa nad studentami będzie miała do pokazania również nasza młodzież. Studenci z krajów kapitalistycznych dowiedzą się np., że liczba studentów polskich utrzymujących się z pracy zarobkowej zmalała z 25,7 proc. przed wojną, do 2,4 proc. obecnie, a za to liczba stypendystów wzrosła z 5,4 proc. ogółu studentów w 1938 roku — do 73,8 proc. w chwili obecnej; że przed wojną w 22 domach akademickich mieszkało około 6 tys. studentów, a obecnie w 219 domach mieszkają 34

tys. studentów. Dowiedzą się o stałej opiece lekarskiej, o wczasach wypoczynkowych, turystycznych, szkoleniowych i sanatoryjnych. I o wielu, wielu innych sprawach.

Kongresowi przyświecać będzie idea jedności, współpracy i przyjaźni studentów całego świata. Jedność ta, która kształtować się będzie w toku swobodnej wymiany poglądów, ma niezwykle doniosłe znaczenie w walce o realizację zadań stojących przed całą młodzieżą świata. Obrady Kongresu warszawskiego przyczynią się niewątpliwie do większego wzajemnego zrozumienia między narodami, a co za tym idzie — do odprężenia w ogólnej sytuacji światowej i umocnienia pokoju.

Miejscem obrad Kongresu będzie Warszawa — miasto pokoju. Gospodarzami — studentami polscy. Ludzie, do których wleści o odbudowę stolicy polskiej dochodziły często zniechęcające, ujrzą prawdę MDM i Muranowa, Starego Miasta i Mirowsa, leniej zrozumieją, czym jest pokój. Miasto pokoju z radością uśmieł w swych murach Kongres młodości i przyjaźni".

Realizując w pełni dostawy — zacieśniamy sojusz robotniczo - chłopski

Szli razem w rzeszowskich ostępach leśnych, parczewskich podmokłych lasach, w Świętokrzyskich Górach, Pod Lenino i Kołobrzegiem. Warszawski metalowiec i rzeszowski biedniak. Łódzki włókniarz i zamojski fomal. Szli przeciw faszystowskiemu okupantom.

Szli razem — brać obszarniczą ziemię, pańskie dwory i burżuazjskie fabryki — to, co z dawna im się należało. Ramię w ramię.

A gdy wrogowie kulą zza węgła próbowali powstrzymać koło historii — murem stanęli zbratani — robotnik i pracujący chłop.

Okrzepła ludowa władza, stworzona i mocno ujęta przez tych, którzy jeszcze wczoraj cierpieli ucisk i wyzysk. Bo jej granitową podstawą — od pierwszych chwil istnienia — stał się sojusz najbardziej rewolucyjny i klasowy, posiadający najwięcej hartu i doświadczenia w walce — klasy robotniczej z dotychczas upośledzonymi i wyzyskiwanymi masami pracującego chłopstwa.

Wspólnie zdobyta władza, wspólnie też jest sprawowana. W najwyższym organie państwa — w Sejmie — obok zasłużonych hutników, górników, murarzy i innych robotników zasiadają chłopi. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to rząd robotniczo - chłopski. W radach gminnych i powiatowych, wojewódzkich i Radzie Państwa zastanawiają się wspólnie nad naszymi sprawami i kierują naszym krajem przedstawiciele ludzi pracy z miast i wsi. Sojusz robotniczo - chłopski jest podstawą i gwarancją wszystkich naszych sukcesów i zwycięstw.

Partia nasza, opierająca się na wielkim dorobku geniuszów ludzkości — Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina — na historycznych doświadczeniach pierwszego państwa socjalistycznego, uczy nas: u m a c n i a j m y s o j u s z r o b o t n i c z o - c h ł o p s k i, s t r z e ż m y g o j a k z r e n i c y o k a. Od tego zależy osiągnięcie celu, do którego idziemy — socjalizmu.

Chłop pracujący na równi z robotnikiem jest zainteresowany w budowaniu ustroju socjalistycznego. Tylko socjalizm bowiem wyzwala całkowicie pracującego chłopca od kułackiego wyzysku, kładzie kres wiekowemu zacołaniu wsi, czyni pracę chłopca lżejszą, wydajniejszą i bardziej opłacalną. Tylko socjalizm zapewnia wsi pracującej szybki postęp kulturalny, nieustanny rozwój gospodarczy i społeczny, gwarantuje dostatną przyszłość.

WIELKA JEST POMOC PAŃSTWA I KLASY ROBOTNICZEJ

Z istoty też sojuszu robotniczo - chłopskiego — podstawy władzy ludowej — wynika fakt, że państwo nasze okazuje pracującemu chłopstwu rosnącą z roku na rok pomoc. Jedną z form tej pomocy jest zaopatrywanie rolnictwa w traktory i wszelkie maszyny rolnicze. Zakłady „Urusus” już przed kilkoma miesiącami wypuściły ze swej taśmy 20-tysięczny traktor. Nawozy sztuczne dla wsi produkują m. in. zakłady w Tarnowie, Chorzowie i wielu innych, a wkrótce rozpocznie produkcję Kędzierzyn. Pomoc państwa wyraża się w dostarczaniu naszemu rolnictwu coraz większej ilości nasion selekcyjnych i w poradnictwie agrotechnicznym i zootechnicznym, w elektryfikacji niemal 14 tysięcy wsi, przeprowadzaniu melioracji itp., w zakładaniu nowych szkół rolniczych, zwiększaniu liczby stypendjów i miejsc w domach akademickich dla młodzieży chłopskiej, we wzrastających nakładach książek, czasopiśm i dzienników dla wsi, zwiększającej się ilości materiałów przemysłowych, dostarczanych gminnym spółdzielcom itd.

Nasze sukcesy w dziele budownictwa przemysłowego umożliwiają dalsze i znaczne zwiększenie pomocy produkcyjnej dla rolnictwa, umożliwiają coraz lepsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb mas. m. in. pracującego chłopstwa.

Sluszna polityka partii i

rządu — ograniczanie kulacka, zróżnicowanie wysokości podatków i obowiązkowych dostaw w zależności od wielkości gospodarstw i zastosowanie silnej progresji — ma na celu obronę pracującej wsi przed zachłannością bogaczy wiejskich, zmniejsza możliwość stosowania przez nich wyzysku wobec chłopów pracujących.

Troska państwa o wieś rosnąć będzie nadal z każdym rokiem i miesiącem w miarę naszych sukcesów, w miarę wzrostu naszych sił. Rząd ludowy wydał np. ostatnio dekret o ulgach podatkowych dla gospodarstw chłopskich, które dotknięte zostały klęskami żywiołowymi lub też znalazły się z tych czy innych przyczyn losowych w trudnej sytuacji gospodarczej. Państwo ludowe dokłada bowiem wszelkich starań, by wszyscy ludzie pracy — a więc i chłop — żył w Polsce coraz lepiej, by rósł dobrobyt i podnosiła się kultura naszego narodu.

Oczywiście, budowa ustroju sprawiedliwości społecznej, budowa ustroju dobrobytu i wysokiej kultury, budowa socjalizmu wymaga wspólnego, solidarnego, świadomego wysiłku robotników i chłopów.

NIE MA PRAW BEZ OBOWIĄZKÓW

Chłoptwo pracujące jest pełnoprawnym współgospodarzem kraju. Korzysta ono z pełni praw i szerokiej pomocy państwa i klasy robotniczej. W równej mierze musi poczuwać się ono do odpowiedzialności za losy na rod, do obowiązków wobec klasy robotniczej, wobec państwa. Nie ma bowiem praw bez obowiązków.

Tak jak robotnik buduje przemysł, produkuje coraz więcej towarów, z których w olbrzymiej mierze korzysta wieś, tak coraz więcej produkować muszą chłopci dla zaspokojenia potrzeb miasta. Chłop pracujący na równi z robotnikiem winien coraz ofiarniej troszczyć się o rozwój socjalistycznego budownictwa.

Partia nasza na VII Plenum KC PZPR zwróciła szczególną uwagę, że rolnictwo nie nadąża za rozwojem przemysłu, że wytworzyła się nadmierna dysproporcja między rozwojem przemysłu i rolnictwa. Środkiem jej usunięcia jest wydobycie wszystkich rezerw, tkwiących w rolnictwie nie tylko poprzez rozwój spółdzielczości produkcyjnej, ale także przez nieustanne podnoszenie poziomu kultury rolnej w gospodarstwach indywidualnych. Temu celowi służy także pośrednio planowy skup zboża i innych płodów rolnych. Zapewnia on bowiem z jednej strony zabezpieczenie miast w artykuły żywnościowe, z drugiej zachęca chłopca do zwiększenia produkcji rolnej w celu sprzedawania nadwyżek, pozostałych po wywiązaniu się z obowiązkowych dostaw.

Państwo ludowe skupuje zboże, ziemniaki, mleko, mięso, pobiera podatek gruntowy. Są to wszystkie formy udziału chłopca w budownictwie socjalistycznym. Do-

stawy zboża, ziemniaków i innych artykułów żywnościowych — to akt świadomej odpowiedzialności chłopstwa za rozwój kraju, którym wspólnie rządzi z klasą robotniczą, to dzielenie razem z klasą robotniczą troski o lepsze życie wszystkich obywateli. Świadcząc na rzecz państwa leżą w interesie samego chłopstwa. Gdyby nie było tych obowiązków, nie byłoby i wielu praw, ponieważ państwu zabrakłoby środków materialnych na ich realizowanie.

Skup zboża jest również narzędziem walki z tymi, którzy by chcieli żyć z wyzysku ludzi pracy — to znaczy walki z kułakami. Kułacy zainteresowani są w tym, aby powróciły dawne czasy bezkarnego wyzysku, czasy ich panoszenia się we wsi, i dlatego szepczą, by nie wypełniać obowiązków dostaw, by z wypełnieniem ich ocłagać się. Cel tej roboty jest jasny — osłabić siłę państwa, zmniejszyć entuzjazm mas w budownictwie socjalistycznym, osłabić sojusz robotniczo - chłopski i w ten sposób odzyskać utracone pozycje wyzyskiwaczy.

Ogół pracującego chłopstwa nie daje się jednak włączyć na lep tych prowoka-

cji. W roku ubiegłym plan obowiązkowych dostaw zboża nie tylko, że został wykonany, ale także przekroczo-

CHODZI O UDZIAŁ ŚWIADOMY

Bywa jednak, że chłop pracujący dostarcza państwu zboże czy mleko, myśląc jedynie, że „tak musi być”, że trzeba, bo państwo każe. Ci, którzy tak myślą, nie są jeszcze świadomi swej roli w gospodarstwie kraju.

Chodzi o to, by każdy pracujący chłop zdawał sobie sprawę, że wszelkie obowiązki wobec państwa są nie tylko konieczne, lecz i słuszne.

Ze są słuszną formą udziału wsi w naszym budownictwie. Ze bez tego nie może być mowy o wzrastającej pomocy państwa dla wsi, że chłop pracujący, wzmagałszy produkcję rolną, sprzedając państwu zboże w terminie, i w określonej wysokości, przyspiesza np. założenie w gromadzie światła elektrycznego, czy przyznanie jego dziecku stypendium na wyższej uczelni.

Chodzi o to, by udział był w pełni świadomy, by wypełnienie obowiązku następowało nie z poczucia przy-musu, lecz wespółzgodą z krajem, troszczącego się nie tylko o siebie. Tylko w ten sposób można właściwie realizować sojusz robotniczo-chłopski w praktyce.

Stąd też wypływają nauki dla organizacji partyjnej — umacniać sojusz robotniczo-chłopski nie przez zastępowanie rad narodowych czy aparatu skupu, nie przez komenderowanie, lecz przez wytrwałą, systematyczną pracę polityczną z pracującym

chłoptwem, drogą organizowania zebrań partyjnych i ogólnogromadzkich, poprzez rozmowy z poszczególnymi chłopami, przy pomocy „blyskawic”, radiowęzłów itp.

Trzeba to czynić tak, by matorolny i średniorolny chłop czuł na każdym kroku sprawiedliwość każdego posunięcia czy zarządzenia władzy ludowej. Obecnie np. poważnie może przyczynić się do pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego szybkie i sprawne rozpatrywanie odwołań chłopów od wymiarów obowiązkowych do staw, uwzględnianie słusznym, odrzucanie niesłusznym i w każdym wypadku udzielenie na nie szybkiej odpowiedzi. Jest to ważny element walki o dalsze podnoszenie świadomości mas chłopskich.

Troska o wzrost świadomości pracujących chłopów winna przeniknąć całą pracę aparatu władzy ludowej oraz pracę organizacji i instancji partyjnych.

Polski chłop pracujący, który w lasach rzeszowskich walczył obok robotnika o władzę ludową, który — jak Polska długa i szeroka — wraz z robotnikiem bronił jej przed zakusami wrogów, który stał się dzis współrządcą kraju, popiera swoją władzę — władzę robotniczo - chłopską. Chodzi o to, by to czynne poparcie w codziennej praktyce rosło, powiększało się z każdym rokiem.

Tak bowiem jest sens naszej walki o wzmocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego, którego „krzepnięcie” i podnoszenie na wyższy poziom gwarantuje umocnienie naszego ludowo - demokratycznego ustroju, gwarantuje nasze dalsze sukcesy w walce o uczynienie z Polski kraju silnego i bogatego.

A. SROGA

Maly felieton

W niewoli frazesu

Czy zdarzyło wam się kiedyś rozmawiać z cudzoziemcem, nie znając lub prawie nie znając jego języka? Ciężko to idzie, prawda? I leż to trzeba się namęczyć, żeby się jakoś porozumieć. Wstuchujesz się w jego słowa, na próżno starając się wyłowić ich sens. O co mu chodzi? Co to znaczy? — myślisz rozpaczliwie.

Niedawno samą znalazłam się w podobnej opresji, ani rusz zrozumieć o co chodzi. Może wy nam pomożecie? Tym bardziej, że rozmówcą nie był tu cudzoziemiec. Władca autentycznie polszczyzna. I to jak władca. Postuchajcie tylko...

W Komitecie zakładowym poprosiliśmy o zuznajomienie nas ze stanem agitacji w fabryce. Instruktor od spraw propagandy, młody, energicznie wyglądający towarzysz, od razu wpadł w krasomówczy zapal.

— Zaczę od tego, towarzysze, że dobrze trafiłicie przychodząc do nas. Kto jak kto, ale my rzeczywiście doceniamy całe znaczenie tej tak ważnej formy naszej pracy masowo-politycznej. Pewnie też dlatego mamy na tym odcinku bardzo ładne osiągnięcia. Zreśliż sami się przekonacie, na pewno będziecie zadowoleni.

Nie uspokojeni tym obiecywanym wstępem próbujemy skonkretyzować naszą rozmowę:

— Powiedźcie nam, jak pracuje wasze kole agitatorów, jakie stosujecie formy agitacji, jak z kontrolą pracy agitatorów?

— Pomaleńku, towarzysze — uspokoił nas instruktor — Pomaleńku i pokolei. A więc przede wszystkim nasi agitatorzy. Zdając sobie doskonale sprawę z szaszczynnej choć trudnej roli, jaka im przypada w dziele budownictwa zębów socjalizmu, nie szczędzą oni sił ani czasu, by z honorem wywiązać się z bojowego zadania, jakie postawiła przed nimi partia.

A o to przecież, towarzysze, chodzi, prawda? Spojrzal na nas pytając, my zaś pytaliśmy cierpliwie dalej:

— A jakie macie trudności w pracy? Jakże błędy i niedociągnięcia? Przecież w życiu nie wszystko jest takie proste i łatwe.

— Nie chciałbym, towarzysze — zastrzeżł się gorąco — omawiając nasze bezsporne osiągnięcia po linii agitacji wpaść w jakąś ze wszelkich miar szkodliwą i niepartijną jednostronność. Dlatego też zwracam waszą uwagę na to, że mimo niewątpliwych sukcesów zdarzały się i pewne błędy, do których samokrytycznie się przyznajemy.

Ale i ta „samokrytyka” nie wpłynęła na ton wywodów instruktora. W dalszym ciągu słyszeliśmy:

— Te błędy jednak nie są w stanie zdemobilizować nas. Przeciwnie, ponieważ potrajiliśmy podejść do nich z punktu widzenia wniosków, przyczyniających przeszkody(?), pozwolą nam one uniknąć błędów i pomyłek na przyszłość. Postanowiliśmy jednak chociaż coś niecoś wyłowić z tego gąszczu słów. Spróbowaliśmy więc jeszcze raz:

— Może nam powiecie, jak komitet zakładowy pracuje z agitatorami?

— Ależ oczywiście — wyrażnie ucieszył się nasz rozmówca — Niemalą rolę w rozwoju naszej agitacji odegrał fakt, że komitet zakładowy otoczył ją dalece idącą pomocą. Komitet zakładowy, w pełni doceniając pierwszoplanowe znaczenie agitacji, ani na chwilę nie traci jej z pola widzenia, wprost przeciwnie, był zawsze na nią jak najbardziej nacelowany.

Co było robić? Czy wrócić do początkowego pytania:

— Jak u was ze sprawą agitacji?

B. Dr.

Co mamy robić po skończonej pracy?

Dla miasteczka robotniczego w Mielcu potrzebna jest pomoc organizacji masowych

MILIARDY złotych wydaje nasze państwo w ciągu lat wojennych na socjalne i kulturalne potrzeby ludności. W bieżącym roku na te cele wyasygnowano 23,5 miliarda zł, a więc około 6 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Stanowi to prawie jedną czwartą budżetu państwa. Do czego należy jeszcze dodać ogromne sumy wydawane corocznie przez związkową kadrową na utrzymanie instytucji kulturalnych. Dlatego też z urzędem i ośrodków socjalnych i kulturalnych korzysta z roku na rok coraz więcej ludzi pracy.

Takie urządzenia i ośrodki zapewniło państwo również robotnikom Nowego Mielca. Nie są one jednak — w stosunku do możliwości — dostatecznie wykorzystane. Dla przykładu przyjrzyjmy się bliżej jak wygląda życie kulturalne w miasteczku Młodego Robotnika przy WSK w Mielcu. Miasteczko posiada np. z urzędem kulturalnych 8 świetlic, salę teatralną, bibliotekę, a ze sportowych — boisko, strzelnice i sprzęt sportowy. Warunki do prowadzenia działalności kulturalnej i sportowej więc są, pracy jednak nie widać żadnych.

Bo czyż można nazwać pracą 5 odczytów w ciągu 6 miesięcy, 3 występy artystyczne i kilka zabaw? Na pewno nie. Jeden jedyny zespół taneczny zakładowy, który wywodzi się z miasteczka, kontynuuje nadal swoją pracę. Ale i na tym odcinku zaznacza się zastój, gdyż zespół nie posiada strojów. Kiedy towarzysze upominali się o fundusze, przeznaczone na ten cel, instruktor kulturalny rady zakładowej odpowiedział im wcale niekulturalnie: „A cholera z tym baletem — chodzą i nudzą tylko”. Radę zakładową i ZMP — główne organi-

zacje masowe WSK — te sprawy nie obchodzi.

Nic więc dziwnego, że w wyniku takiego stosunku zakładowi do miasteczka, młodzi mieszkańcy żyją w oderwaniu od aktualnych zagadnień. Nic dziwnego, że młodzież pełna zapału z jakim rozpoczynała pracę, obecnie narzeka na nudę i dla zabicia jej szuka niekiedy „rozrywek” we własnym zakresie jak łażenie po dachach, psucie przewodów radiowych, gra w karty i co najgorsze — picie wódki. Znajdują się i tacy, którzy zamiast do pracy idą do miasta.

Zakład pracy winien kierować pracą kulturalną i sportową w miasteczku. Winien dbać o zainteresowanie swoich robotników, nadawać im kierunek wychowawczy. I tutaj właśnie spoczywa poważne zadanie na organizacji ZMP-owskiej, bo dobrze spełnić rolę wychowawczą wśród młodzieży — to dobrze spełnić obowiązki pomocnika partii. Przewodniczący koła miasteczkowego ZMP zdaje sobie sprawę z wielkości obowiązków jakie na ZMP-owcach spoczywają, ale nie otrzymują oni potrzebnej pomocy od koła zakładowego.

Największy mankament, który nie pozwala współpracować zakładowi z miasteczkiem, stanowi brak wytycznych. Rada zakładowa i koło ZMP w porozumieniu z organizacją partyjną i dyrekcją WSK winna opracować wytyczne dla pracy społecznej miasteczka, a następnie kontrolować ich realizację. Dalej, rada zakładowa i koło zetempowskie w porozumieniu z organizacją partyjną i dyrekcją powinny postarać się o zdolnego kierownika świetlicowego, posiadającego talent organizacyjny i sze roka inicjatywę, jak również

o instruktorów sportowych, by ostatnie pogodnie nie lata młodzi robotnicy mogli spędzić po pracy na najprzyjemniejszej dla nich rozrywce, tj. grach sportowych.

Poważną pozycją w życiu kulturalnym jest prowadzenie biblioteki dla miasteczka, która zawiera 1.500 tomów. Ale zaledwie 420 tomów jest w obiegu.

Jak wynika z tego, dać młodzieży warunki materialne, jak to zrobiła WSK w Mielcu, to nie wszystko. Młodzież nie może być pozbawiona troskliwej opieki. Młodzież trzeba wychowywać. Wychowywać w duchu dobrze pojętego patriotyzmu i w poczuciu dumy narodowej. Wkroczyliśmy bowiem w epokę nowej etyki, nowej moralności.

Wiemy wszyscy dobrze, że dopiero w Polsce Ludowej, w nowych warunkach ustrojowych, gdy rozpoczęliśmy budowę socjalizmu zmieniając nasz kraj na przemysłowo-rolniczy, znikła nasza zacołanie ekonomiczne i kulturalne. Doczekaliśmy się w budżetach państwowych znacznego zwiększenia wydatków, przeznaczonych na zaspokajanie potrzeb socjalnych i kulturalnych mas pracujących.

I właśnie ognia związkowe oraz organizacje zetempowskie winny nie tylko wysłuchiwać i rejestrować potrzeby robotników — jak to się dzieje w Mielcu — ale przede wszystkim je zaspokajając. Partia nasza postawiła bowiem przed organizacjami masowymi poważne zadanie wychowywania młodzieży w mocnym przekonaniu, iż plan pracy to dobrobyt mas, że pokój to życie jasne i szczęśliwe dla całej młodzieży. I zadanie to trzeba wykonywać codziennie.

M. Ryś

Walcmy z przejawami biurokratyzmu w życiu partii

Źródłem siły naszej partii jest jej nierozdzielna łączność z masami, jest fakt, że wyraża ona ich interesy i dążenia. Rekojmnią siły naszej partii jest fakt, że nieustannie doskonaląc swą pracę partyjną, uczy ona masy i uczy się od nich. Silną wielką nauką Lenina-Stalina, bogactwem historycznym doświadczeniem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, walcmy konsekwentnie o bolszewicki styl pracy partyjnej, o wcielenie w życie nauk Wielkiego Stalina.

A co to znaczy doskonaląc pracę partyjną? Znaczący to walczyć z wszelkimi błędami i wypaczeniami w działalności naszych instytucji partyjnych i organizacji partyjnych, znaczący to przede wszystkim walczyć z największym wrogiem partii — z biurokratyzmem.

Biurokratyzm w pracy partyjnej — mówił o tym na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR towarzyszy Bierut — „jest to skłonność działaczy i pracowników partyjnych do uchylania się od kontroli oddolnej, od krytyki, skłonność do odrywania się od mas. Jest to tendencja do zaniedbywania za sad demokracji wewnętrznej, do odrywania się instancji i aparatu partyjnego, od samej organizacji partyjnej, do zatrącenia stałej, systematycznej łączności organizacyjnej między kierownictwem i szeregiem partyjnymi.

Prowadzi to do komenderowania z góry, do kierowania pracą wyłącznie z biurka lub przy pomocy papierkowych dyrektyw do odrywania się organizacji partyjnej od szeregu partyjnych.

Te nauki towarzysza Bieruta pomogły wielu organizacjom podnieść swą pracę polityczną i organizacyjną na wyższy poziom, głębiej zwrócić się do członków partii, lepiej uzbrajać ich ideologicznie do wielkich zadań, jakie stoją przed nimi. Dni żałoby po zgodzie Towarzysza Stalina z całą siłą pokazały, jak bardzo naród ufa naszej partii, jak bliską mu jest idea stalinowska, którą wcieliła w życie nasza partia.

Czy znaczący to jednak, że zjawisko biurokratyzmu nie występuje już zupełnie w naszych szeregach? Nie. Są u nas jeszcze niektóre komitety i organizacje partyjne, zarażone tą groźną chorobą burżuazyjną. I nie wolno nam ani na chwilę zamykać oczu na wszelkie przejawy biurokratyzmu w naszej partii. Tym bardziej, że pierowanie i niedostrzeżenie biurokratyzmu w pracy jednej instancji partyjnej grozi udzieleniem się tej choroby również i innym.

Niezmiernie charakterystycznym przykładem tego „zarażenia się” biurokratyzmem był Komitet Powiatowy w Kolbuszowej i tamtejsze komitety gminne.

Komitety Powiatowy w Kolbuszowej nie udzielał dostatecznej pomocy KG, a te z kolei ograniczyły się do komenderowania gromadzkimi organizacjami. Stąd też małe sukcesy — a właściwie żadne — na odcinku zakładania spółdzielni produkcyjnych.

Naszym orężem w walce z tymi i podobnymi wypaczeniami musi stać się niezawodna broń bolszewicka — krytyka i samokrytyka. Jedynie przy ich pomocy potrafimy ubojować nasze organizacje partyjne, zapewnić prawidłowe kierownictwo polity-

czne każdemu ogniwu partyjnemu i wykarzować do końca przejawy biurokratyzmu w pracy niektórych organizacji i instancji partyjnych.

Typowym przejawem biurokratyzmu w pracy partyjnej była sprawa wykluczenia jednego z członków partii w oddziałowej organizacji partyjnej przy I Zespole KHN, gdzie sekretarzem jest tow. Nycz. Egzekutywa organizacji oddziałowej stawiając tę sprawę na zebraniu zakomunikowała, że Komitet Zakładowy „nakazał wykluczyć i tak trzeba zrobić”. Po tym oświadczeniu niewiele dyskutowano w atmosferze pozabawionej krytyki i samokrytyki.

Są u nas po dziś dzień tacy kierownicy partyjni, którzy nie cierpią krytyki i samokrytyki. Tak np. sekretarz organizacji oddziałowej w WSK Mielec tow. Kamienik oświadczył (w formie groźby) tow. Goraczyńskiemu, że będzie odpowiadał przed Komitetem Zakładowym „za to co jest w gazecie”. A w gazecie naszej podaliśmy fakty prześladowania tow. Boraczyńskiego za jego słuszną krytykę. Komitet Zakładowy nie reagował wcale na te wypadki.

Czy w takich warunkach może rozwijać się twórcza krytyka? Jasne, że nie.

Ludzie tłumiący krytykę, godzą w inicjatywę mas, utrwala ją obce nam wpływy burżuazyjne, wrogie nam nawyki biurokratów i przynoszą poważne szkody partii, państwu, hamując nasze budownictwo socjalistyczne.

Na VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR towarzyszy Bierut uczył, że w walce z wszelkimi przejawami biurokratyzmu, z gnębielcami krytyki musimy ubojować nasze organizacje partyjne, przede wszystkim zaś wzmocnić kontrolę wykonania uchwał i dyrektyw kierownictwa.

Kontrola wykonania bowiem daje możliwość ujawniania w porę braków, ułatwia ich usuwanie. Kontrola wykonania może być i staje się skutecznym instrumentem naszej działalności, jeśli kontrola ta jest równocześnie przeprowadzana przez Instancje partyjne i masy członkowskie.

Chodzi o taką kontrolę, w której masy sprawdzają swych kierowników, wykrywają ich błędy, pomagają znaleźć drogi naprawienia braków. Chodzi o taką kontrolę, o której mówił Towarysz Stalin, że jest ona najbardziej skutecznym sposobem sprawdzania ludzi kontrolowanych i kontrolujących jest najbardziej skutecznym sposobem wychowania mas i doskonalenia stylu pracy partyjnej.

Dla dobrej realizacji kontroli wykonania duże znaczenie mają listy i skargi ludzi pracy. Bardzo często uważne zaznajomienie się z ich treścią nasuwa ważne wnioski, wskazuje jakie posunięcia są niezbędne dla usprawnienia pracy.

„Partia nasza — mówił na VIII Plenum KC PZPR towarzyszy Bierut — jako wyprzedzona w walce awangarda proletariacka, czerpie swe siły wewnętrzne z jak najcięższej więzi z masami pracującymi, z narodem. Pogłębiać i wzmacniać swe siły może ona tylko przez najostrożniejszą walkę codzienną i wyrwała z tymi wszystkimi brakami i usterkami w pracy, które osłabiają jej więź z narodem, a więc przez nieustanną walkę z biurokratyzmem, biernością, dygnitarstwem, pijaństwem — ze spuścizną nawyków burżuazyjnych i drobnomieszczańskich”.

Im bogatsza będzie twórcza inicjatywa organizacji partyjnych, im śmieiej i szerzej będziemy rozwijać krytykę i samokrytykę, tym lepiej potrafimy wykonać wskazania towarzysza Bieruta, tym skuteczniej wypełnimy wszelkie zło w naszym życiu, tym doskonalej rozwiązywać będziemy wszelkie zadania polityczne i gospodarcze, jakie stoją przed naszą partią i narodem.

TADEUSZ KRAWIEC

„Mój samochód świadczy o mnie”

PLAC ogrodzony parkanem i, a główne wejście to przeciągnięty przez otwór w płocie łańcuch, imitujący bramę. Ten pomysł nie zastosowano z przypadku, a po prostu dlatego, by wozy Eksperymenty PKS w Rzeszowie mogły swobodnie wjeżdżać i wyjeżdżać z bazy, oczywiście po spuszczeniu odpowiednio owego łańcucha.

Ciekawki nas co dzieje się wewnątrz, za ogrodzeniem. Na placu postawiane w różnych kierunkach, stoją samochody. Wszędzie prawie jednakowo pomalowane, na kolor — niebiesko-srebrny z żółtą obwódką przez środek.

Od czasu do czasu któryś z nich poruszony siłą swego olbrzymiego „serca” sunie wolno, pelzając jak żuk po placu. Wewnątrz znajduje się człowiek wprawiający w ruch maszynę i decydujący zarazem o jej żywotności.

Szoferzy po powrocie z pracy uważnie kontrolują swe wozy, badając czy wszystko jest w porządku, czy nie ma uszkodzeń, czy maszyna na zdolna jest do następnego wyjazdu. Długofalowe wspólzawodnictwo, podjęte prawie przez wszystkich kierowców pod hasłem „Mój samochód świadczy o mnie” jest realizowane w całej pełni. Konkretyzują je oni w pracy codziennej, wypełniając naczelnie hasło każdego dnia: „100 proc. gotowości technicznej samochodu do drogi”.

REALIZACJĘ tych zobowiązań widać właśnie tu, na placu postoju wozów i w warsztatach remontowych. Kierowca Piotr Stech wrócił dopiero z pracy. Należy mu się

odpoczynek, ale gdzie tam. W tej chwili jest dla niego najważniejsze, że w wozie coś nie w porządku. Chwila skupienia... Tak, drobniostka. W baterii odlutował się przewód, a naprawić go można w ciągu kilku minut. Przynieśliśmy z warsztatów narzędzia pozwoliły usunąć usterkę. Mała skrzynka wędruje na swe miejsce do bocznej ściany woju.

— To jest ważna rzecz w samochodzie — mówi Stech — bez baterii nie da rady zapalić silnika i oświetlenie też od niej zależy. Złe drogi są u nas, szczególnie w południowych okęgach województwa, i o defekt nie trudno. Najczęstszym wypadkiem jest łamanie się resorów, oraz niszczenie ogumienia. Ale i na to znaleźliśmy sposób. Po prostu wprowadziliśmy współzawodnictwo. Podjęliśmy zobowiązania „nie łamać resorów”, „oszczędzać opony”. Realizować je będziemy przez odpowiedzialno uważne prowadzenie samochodu.

Do rozmowy dołączają się inni kierowcy, którzy także usuwają drobne usterki w swych wozach.

Tak — wtrąca młody kierowca — Stefan Obrzód — opony to towar reglamentowany i oszczędność musi być duża, bo bez koła bracie nie pojedziesz — uśmiecha się wesoło, wycierając łuste od oliwy ręce.

Do współzawodnictwa o mak symalną gotowość techniczną przystąpił jeszcze inni kierowcy, jak Szczepaniak i Zmuda. „Nie łamać resorów” postanowił Józefowicz, Gubernal, Snopkowski, Draus i Stompor. WSPÓLPRACA z warsztatami remontowymi też układa się dobrze. Drobne usterki i

naprawy kierowcy dokonują sami. Samochody nie mają długich postojów w bazie. Ale prócz powodów uszkodzeń, jakimi są złe drogi, kierowcy mają jeszcze inne zmartwienie.

O, proszę popatrzeć — pokazuje Piotr Stech na stopień i drzwi autobusu — wylamali je pasażerowie tłocząc się do wozu jeden przez drugiego. Takich wypadków stale mamy mnóstwo, gdyż pasażerowie (choć każdy z nich posiada bilet i ma zapewnione miejsce) tłoczą się w drzwiach wyrządzając jednocześnie takie szkody.

I gdzie więc nasze zobowiązanie „Mój samochód świadczy o mnie”, gdzie nasza gotowość techniczna.

PKS to właśnie taka instytucja, która ma stałe mnóstwo zatargów z pasażerami, w większości słusznych — mówi przewodniczący rady zakładowej dawny kierowca Władysław Dzioban. — Bijemy się też o każdy kurs wozu, o jego stan gotowości i mamy wyniki w pracy. Rozwijamy współzawodnictwo, którym objęci są prawie wszyscy pracownicy PKS, mamy klub racjonalizatorów, który wniósł kilka usprawnień, szkolimy kierowców jak również wszystkich pracowników. Pewnie, że mamy także dużo braków. Niektórzy kierowcy przystąpili do współzawodnictwa tylko formalnie i dalej nie starają się o swój samochód, niszczą opony, łamią resory. Ale takich mamy już coraz mniej. Wychowujemy ich na dobrych, przykładnych przodowników pracy.

Zakład nasz — dodaje Dzioban — objęła nowa fala zobowiązań podejmowanych w związku z podpisaniem rozejmu w Korei. Powstał „komitet pomocy dzieciom koreańskim” zorganizowany z inicjatywy I sekretarza podstawowej organizacji partyjnej Kazimierza Podelwowskiego.

Stojący obok tow. Podelwowski uśmiecha się, hamując Dziobana.

— No nie chwał się tym co robimy, to nie na eksport — po prostu pracujemy, gdyż to jest naszym obowiązkiem, tego żąda od nas partia i cały kraj. Praca w naszej instytucji nie jest łatwa, istnieje stała plynność kadr, szczególnie wśród konduktorów. Mamy stale nowych ludzi i to trochę utrudnia pracę. Narady i szkolenie pomagają nam w wychowaniu ludzi i odpowiednim przygotowaniu ich do pracy. Stosujemy też różne metody wychowawcze.

TOW. PODELWOWSKI kieruje wzrok na tablicę przodowników pracy. Rozumiemy się bez słów. Przewodzące konduktorki — Janina Kubiak 114 proc. normy, Dymcio — 138 proc. normy, S. Maruszak — 142 proc. normy.

Takich ludzi mamy więcej i dzięki nim wykonujemy plany produkcyjne i nasze zobowiązania — mówi sekretarz.

— Ale mamy i innych — tow. Dzioban wskazuje na tablicę bumelantów, ale oprócz dowcipnego rysunku przedstawiającego bumelanta, nazwisk nie widać. — Bumelanci, chuliganij u nas są niestety jest ich jeszcze dość dużo — ale dziś „splukał” ich deszcz. Może to dobra wroźba?

Wszyscy wybuchają śmiechem. — Towarzyszu Dzioban, bumelanci po deszczu nie giną, ani się po nim nie rodzą jak grzyby, — wtrąca kierowca Stanisław Mach, który leżąc pod wozem na „leżaku” przykręca złącz hamulcowy do przyczepy. Kluczem sprawnie dokręca śruby, o jeszcze jeden obrót i gotowe, można jechać.

Czyżby? Jeszcze nie. W oknie auta widać opaloną twarz młodej dziewczyny, która czyści szyby okien.

Wóz przed nową turą musi być czysty i dopiero wtedy wyruszy w drogę.

Godz. 14 „Fiat” gotowy. Trasa Przeworsk—Dynów. Kierowca wchodzi do wozu. Trzask zamykanych drzwi, warkot zapuszczonego motoru i w drogę — łańcuch w bramie spuszczonej „Samochód świadczy o mnie”. Można jechać.

Halina Lubczak



Na terenie Kombinatów Nowa Huta powstaje m. in. centralna betoniarnia, która będzie wyrabiać ok. 1.600 metrów sześciennych betonu w ciągu doby.
Na zdjęciu: Brygada Jerzego Szufity (wyk. 190 proc. nowej normy) z „Mostostalu”, przy montażu transportera do widocznej w głębi sortowni kruszywa.
CAF — fot. Zygm. Wdowiński.

O nowych domach, naszych dzieciach i cienistych alejach

Gdziekolwiek pojechaliśmy, w naszym województwie czy do większego miasta, czy do mniejszego, a nawet całkiem nowego miasteczka, wszędzie zaobserwujemy charakterystyczną rzecz: stosy cegły i desek, doly wapienia, worki cementu i uwijających się wśród nich ludzi. Tu kopią fundamenty, tam już widać zręby murów, gdzie indziej układają dachówkę. Obok nawet gotowe już bloki, od niedawna zamieszkałe.

Słowo budownictwo przywodzi każdemu na myśl Warszawę, Nową Hutę, Nowe Tychy. Nie jest to zupełnie słuszne. Nasze socjalistyczne budownictwo, to także rewolucja w warunkach mieszkaniowych dziesiątek mniejszych miast i osiedli.

Coraz większe i piękniejsze miasta, czynią coraz piękniejszą naszą ojczyznę. Dawnie, przed wojną, też mówito się o upiększeniu miast. Wspaniałe luksusowe willę, niewygod-

wie podnosiły piękno miasta. Ale ileż ich było? Kto w nich mieszkał.

Do jedynych prawie większych zamierzeń urbanistycznych należała Stalowa Wola. A wyglądało to tak mniej więcej: oddzielnie dzielnicą dyrektorska z willami wyposażonymi we wszelkie urządzenia, dalej urzędnicza i na przedmieściu dzielnica robotnicza z domkami bez żadnych przyprawek. A dzisiaj powstają jak gdyby po raz drugi takie miasta jak, Nowy Mielec, Stalowa Wola, Jasto, nie mówiąc o szeregu mniejszych osiedli w takich miejscowościach jak, Krosno, Dęba, Gorlice. Jak to w praktyce wygląda, najlepiej pójść i zobaczyć. Choćby np. Osiedle w Rzeszowie.

Już z daleka widać kilkanaście nowych, dużych czworokątnych bloków, częściowo zamieszkałych, jak świadczą o tym firanki i doniczki z kwiatami w oknach.

Na uprzątniętych odcinkach, rośnie już delikatna zielona trawka, zapewne nie dawno posłana. Obok zwraca uwagę przechodzących gromadka wesołych roześmianych dzieci. Dwie dziewczynki i kilku chłopków z zapalem budują coś w piasku. 7-letni Jurek z powagą wydaje decyzje: „Tu będzie kino, obok stadion sportowy, tu szkoła i złobek a po przeciwnej stronie mój dom”. A mój gdzie? pyta najmniejsza z nich Irka. Twój po przeciwnej stronie stadionu, bo ty

nie interesujesz się przecież sportem.

Po chwili na piaskownicy wyrasta drugie osiedle w Rzeszowie. To jest osiedle na zabawę dzieci, przypomną się dzieciśnię lata. Brudny i cuchnący śmietnik na mrocznym podwórzu i gromada obdartych, a nieraz i głodnych dzieci. Gorzkie jednak wspomnienia niedługo goscą na te dzieci. Mnie było źle i smutno, pomyśli ten i ów, ale moim dzieciom jest dobrze i wesoło.

Piaskownicy są przed każdym prawie blokiem. Przed każdym też blokiem zarówno tym już wybudowanym, jak i tym dopiero się budującym, zazielenią się trawniki wyrosną drzewa i krzewy. Dba się

bowiem nie tylko o piękne i zdrowe mieszkania, ale o wszystko co może zabezpieczyć zdrowie i zadowolenie, a więc parki, zieleńce, klomby kwiatów. Ostatnio tym sprawom poświęcona była specjalna narada budowniczych osiedla.

Dowiedzieliśmy się, że obok wybudowanego już Domu Kultury na osiedlu WSK powstanie wspaniały park. Do wszystkich kierunków osiedla poprowadzą cieniste aleje. Piękne estetyczne otoczenie zapewni zdrowie, nie tylko tym najmłodszym budującym domy z piasku, ale i tym, którzy z przyjemnością usiądą w cieniu klonu poczytać interesującą książkę. Bo sprawa wyglądu zewnętrznego osiedla jest nie mniej ważną niż sama sprawa budowy domu mieszkalnego, czy szkoły.

Nie ma w tym nic dziwnego, bo nasze budownictwo — to budownictwo socjalistyczne.

J. Z.